



Jednostronna świadomość?

One-sided consciousness?

MAGDALENA ŚWITON¹

STRESZCZENIE

Cel. Próba odpowiedzi na pytanie, czy mają ze sobą coś wspólnego: choroba psychiczna, odurzenie narkotykowe, stan alkoholowy, sen, a także hipnoza.

Pogląd. Być może są to podobne stany tej samej świadomości.

Wnioski. W stanach tych mamy do czynienia z bardziej ogólnym przypadkiem działania mózgu, do opisanego którego brakuje nam narzędzi. Można ich poszukiwać na gruncie matematyki i fizyki.

SUMMARY

Background. An attempt was made in the paper to answer the question whether mental illness, drug- or alcohol-induced intoxication, sleep, and hypnosis have anything in common. It was hypothesized that these may be similar states of the same consciousness.

Conclusions. In these states we deal with a more general case of brain activity that cannot be described, because appropriate tools are lacking. The latter can be sought for on the grounds of physics and mathematics.

Słowa kluczowe: choroba psychiczna / świadomość / powierzchnia jednostronna

Key words: mental illness / consciousness / one-sided surface

Powszechnie uważa się, że choroba psychiczna wiąże się z niezdolnością do poprawnego myślenia, czyli brakiem logiki. Jest to fałszywy pogląd. Nic bardziej mylnego. Mózg w psychozie pracuje niezwykle logicznie. Można powiedzieć tak – jeśli nasze narządy wewnętrzne pracują we właściwy dla siebie sposób bez udziału świadomości, to mózg, pozostawiony jakby sam sobie, działa w sposób wrodzony – bardzo logicznie. Tak logicznie, że aż naśladuje rzeczywistość. Chory słyszy głosy lub widzi obrazy, których w świecie zewnętrznym nie ma. Są one jednak w jego świecie wewnętrznym i w jakiś przedziwny sposób wychodzą na zewnątrz. Sprawiają wrażenie, jakby nie wiadomo skąd się wzięły. Oto przykład.

Był rok 1980. Październik. Oglądałyśmy z siostrą w pokoju telewizję. Na ekranie ukazała się para aktorów francuskich. Ucieszyłam się, bo lubiłam oglądać serial historyczny, w którym grali. Tym razem sceneria była zupełnie inna. Dookoła, jak okiem sięgnąć, rozciągała się pustynia. Szli, podtrzymując się nawzajem, walcząc z silnym pustynnym wiatrem. Na sobie mieli łachmany, strzępy odzieży. Byli głodni i wycieńczeni. Wyglądali, jakby przeżyli jakąś straszliwą katastrofę, z której cudem udało im się wydostać. Szli z trudem, potykając się i przewracając. Widać było, że koniec bliski. Zwłaszcza ona nie miała już sił. Poprosiła go o coś, a on spełnił jej

ostatnie życzenie. Potem umarła. Zasywał jej ciało piaskiem, którego nie brakowało. Uklęknął obok, nie chcąc się z nią rozstać. I wtedy na jej grobie wyrósł przepiękny kwiat jak dar. Wyrósł z jej ciała. Tak się film skończył.

Następnego dnia byłam z siostrą w kuchni i grało radio. W pewnym momencie zaczął przemawiać jeden z polityków. Był przecież rok 1980. Tyle się w kraju działo. Zaczęłam uważnie słuchać. I wtedy siostra coś do mnie powiedziała. Przerwałam jej, bo chciałam teraz słuchać radia, a ona na to: „Przecież to samo było wczoraj w telewizji, a ty byłaś tak pochłonięta słuchaniem, że nawet nie reagowałaś, jak do ciebie mówiłam”. Wtedy zrozumiałam, że to tylko ja widziałam ten film. Widziałam inaczej.

Kiedy pierwszy raz byłam w szpitalu, pani doktor zapytała mnie, czy słyszałam jakieś głosy. Popatrzyłam na nią zdziwiona i obraziłam się o to, że chce ze mnie na siłę zrobić wariata. Nie wiedziałam wówczas, że słyszenie głosów jest charakterystyczne dla tej choroby. I nie wiedziałam, że ja nie słyszę inaczej, ale inaczej widzę i że to zależy od tego, która półkula jest dominująca. Lewopółkulowcy na ogół słyszą inaczej, prawopółkulowcy przeważnie widzą inaczej. Prawopółkulowość występuje rzadziej. Podam następny przykład innego widzenia.

¹ Z listu do redakcji: „Przesyłam Panu pracę (...), która jest wynikiem moich przemyśleń wynikających z długotrwałej choroby i podpartych moim matematycznym wykształceniem. Uważam, że stawiam ważne pytania i chciałabym, aby ktoś mi na nie odpowiedział. Dlatego proszę o publikację mojej pracy w Waszym czasopiśmie.”

Był rok 1985. Pracowałam wtedy w szkole. Zaczęły się wakacje, a ja byłam bardzo zmęczona minionym rokiem szkolnym. Przez cały rok udało mi się nie zachorować, ale byłam okropnie zmęczona. Koleżanka załatwiła mi prywatną kwaterę w Świnoujściu. Wyjechałam nad morze, aby odpocząć. Ale mijały dni, a zmęczenie nie ustępowało. Kładłam się spać zmęczona i wstawałam rano tak samo zmęczona. Nie wiedziałam wtedy, że to oznaka kryzysu. Nad morzem wiele się podczas wakacji dzieje. Wtedy w Świnoujściu także. Niedaleko był kościół. Zobaczyłam plakaty zapowiadające projekcję filmu Zefirellego *Jezus z Nazaretu*. Wtedy takie filmy można było oglądać tylko w kościele. Ucieszyłam się, bo słyszałam wiele o tym filmie i chciałam go zobaczyć. Film był w dwóch częściach i pamiętam, że chodziłam oglądać go ostatkiem sił. Siedziałam w pierwszych ławkach. W kościele było dużo ludzi. Siedziałam i oglądałam film, ale jednocześnie działo się ze mną coś niezwykłego. Pamiętam dobrze trzy sceny, w których czułam się tak, jakbym żyła w tamtych czasach, w tamtym świecie, jakbym wspólnie z aktorami uczestniczyła w akcji filmu. Sceny wiązały się ze sobą logicznie. Wszystkie dotyczyły przezwyciężenia śmierci. Pierwsza to było wskrzeszenie córki Jaira, druga – wskrzeszenie Łazarza i trzecia – śmierć Pana Jezusa na krzyżu, zakończona przecież zmartwychwstaniem. Wiedziałam wtedy, że siedzę w kościelnej ławce, ale jednocześnie uczestniczę w akcji filmu. Jakbym przebywała w dwóch miejscach naraz. Niezwykłe uczucie przypominające superpozycję dwóch stanów w fizyce kwantowej. Kilka miesięcy później oglądałam ten sam film na wideo. Nie było w nim tych scen, które mnie tak poruszyły. A więc znów widziałam inaczej.

Dlaczego umysł chorego działa w tak odmienny sposób? A może typowy? Przełom w mojej chorobie nastąpił, kiedy zrozumiałam, że nie odróżniam świata wewnętrznego od zewnętrznego. To jest istota tej choroby. Bo jeśli chory widzi lub słyszy inaczej, to następuje zlepienie tych dwóch światów. Bardzo logiczne zlepienie. Film widziałam nie gdzieś na suficie czy ścianie, ale w telewizorze. Projekcja ze świata wewnętrznego została skierowana tylko w stronę telewizora. Pozostałe elementy świata zewnętrznego pozostały na swoim miejscu. I jest tak nie tylko, kiedy się widzi lub słyszy inaczej. Logika łączy niezwykle mocno oba światy. Działa jak pułapka, wciągając stopniowo chorego w mieszaninę zdarzeń wewnętrznych i zewnętrznych, które nabierają jemu tylko wiadomego znaczenia. Dlatego traci się poczucie rzeczywistości.

Jak to się dzieje? Popatrzmy, co się dzieje z umysłem pod wpływem alkoholu bądź narkotyków. Mózg znów pracuje niezwykle logicznie, a także twórczo.

Stanisław Przybyszewski, znany młodopolski twórca, nie stronił ani od alkoholu, ani od narkotyków. Pisał: My artyści nie znamy żadnych praw, ani moralnych ani społecznych, nie znamy żadnych względów, każdy przejaw duszy jest dla nas czystym, świętym, głębią i tajemnicą, skoro jest potężny. [...] Morfina jest prawdziwym

dobrodziejstwem, ale dobrodziejstwem niesłychanej lichwy. [...] Dobrze i to, gdy trzeba niezwłocznie kupić sobie kilkugodzinne szczęście w małych ampułkach. Ale morfina, która dawniej wywoływała stany radosnego podniecenia, dodawała pozornych sił, teraz przyprawia mnie raczej o sensacje fizjologiczne. Dotkliwy ból trzeba gasić nową dawką, nowa dawka wywołuje ból [1].

A jednak wielu ludzi sięga po narkotyki. Kupują to chwilowe szczęście, z którego później trudno im się wyzwolić. Halucynogeny powodują, że człowiek pod ich wpływem zaczyna widzieć coś, co istnieje tylko w jego wyobraźni. A więc z mózgiem dzieje się coś podobnego jak w chorobie psychicznej. Podobnie z alkoholem. Pewien pijak w stanach delirium widział swoją niedawno zmarłą matkę. Delirium to nie jest żaden stan twórczy, ale pewna projekcja jakichś strachów, lęków. Być może jest to związane z wrażliwością, która w stanach alkoholowych wyraźnie się uwidacznia. Mózg znów sam prowadzi człowieka tylko sobie znanymi ścieżkami łącząc świat wewnętrzny i zewnętrzny w nieodróżnialną przestrzeń zdarzeń.

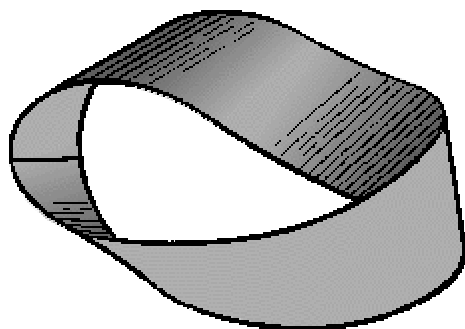
A jak to jest ze snem? Tam także mózg łączy realne fakty ze światem czystej fantazji. Sny bywają piękne, spotykamy w nich ludzi, których kochamy, widzimy piękne krajobrazy, odbywamy dalekie podróże. Ale bywają sny straszne, budzimy się z krzykiem, z potem na czole. We śnie przeżywamy stany, które chcielibyśmy przeżyć, ale także takie, których się boimy – a więc jakieś lęki, podobnie jak w delirium. Sen niekiedy jest tak bardzo sugestywny i realistyczny, że kiedy się budzimy, jest moment, w którym nie wiemy gdzie jesteśmy – następuje autentyczne wymieszanie obydwu rzeczywistości. Jak to jest możliwe, jaki jest wtedy stan mózgu?

A bywają i przecież sny prorocze – przenoszą człowieka w czasie. Śni się coś, co ma odniesienie do przyszłości. Wiele jest takich przykładów w Biblii, a i niejednen człowiek współcześnie mógłby w swoim życiu taki sen odnaleźć. Trudno go czasem zinterpretować, ale przychodzi moment, kiedy sen się spełnia.

Czy mają ze sobą coś wspólnego: choroba psychiczna, odurzenie narkotykowe, stan alkoholowy, sen, być może także hipnoza?

We wszystkich tych stanach mózg łączy świat wewnętrzny z zewnętrznym w charakterystyczny sposób: część rzeczywistości zewnętrznej znika, a w to miejsce powstaje obraz ze świata wewnętrznego. Jak to wyłumaczyć? Czy nauka zna takie stany?

Istnieje w matematyce taki dziwny twór jak powierzchnia jednostronna. Jej przykładem jest wstęga Möbiusa, którą można utworzyć biorąc długi prostokątny pasek papieru i sklejjąc oba jego końce po obróceniu jednego z nich o sto osiemdziesiąt stopni. Zwykła powierzchnia dwustronna, utworzona przez sklejenie obu końców paska bez skręcania, ma dwie różne krzywe ograniczające. Wstęga Möbiusa ma tylko jeden brzeg, gdyż jest ograniczona jedną krzywą zamkniętą homeomorficzną z okręgiem. (tzn. jest krzywą zamkniętą, z której można ułożyć okrąg nie przerywając jej).



Rysunek 1. Wstęga Möbiusa

Jeżeli weźmiemy powierzchnię dwustronną, jaką na przykład jest sfera i wytniemy w niej dziurę, i w to miejsce wkleimy wstęgę Möbiusa, to powstanie także powierzchnia jednostronna (rys. 1).

Czy można sobie wyobrazić świadomość jako sferę z wyciętym otworem, w który wklejona jest wstęga Möbiusa? Sfera to świat realny, a wstęga Möbiusa łączy świat zewnętrzny z wewnętrznym czyniąc z niego powierzchnię jednostronną. W ten sposób człowiek chory przestaje odróżniać strony. Oba światy pojawiają się równocześnie i patrzący ma wrażenie, że to jest rzeczywistość. Kto ma mu powiedzieć, że nie? Jedyne przypadki sprawił, że zrozumiałam, że tylko ja widziałam film w telewizorze. To się stało dopiero *post factum*. W chorobie powstaje jakaś dziwna pętla, która świat wewnętrzny wyrzuca na zewnątrz i to w sposób twórczy. Zrozumiałam, że przeżyłam proces twórczy, tyle że nie zapisywałam go, ale widziałam jak we śnie, tylko w sposób o wiele bardziej realny.

W swojej książce *Nowy umysł cesarza* Roger Penrose zastanawia się nad działaniem umysłu. Jest przeciwnikiem silnej sztucznej inteligencji, czyli hipotezy, że jest możliwe zbudowanie maszyny, która działałaby tak jak ludzki mózg. Twierdzi, że w myśleniu odgrywa ważną rolę czynnik niealgorytmiczny. W jego przekonaniu nieświadome działania mózgu są wykonywane według jakiegoś algorytmu, natomiast świadomość działa w zupełnie odmienny sposób, którego nie można opisać za pomocą jakiegokolwiek algorytmu.

Gdzie szukać charakterystycznego dla ludzkiego umysłu działania? Roger Penrose poszukuje go w prawach fizyki. Przypuszcza, że nie zrozumiemy działania umysłu, jeśli nie odkryjemy nowego prawa, które po-

zwalałoby nam zrozumieć, w jaki sposób świat kwantowy łączy się z klasycznym. To nowe prawo, według niego, kryje się w poprawnej kwantowej teorii grawitacji [2]. Jeśli tak, to czy nie może być odwrotnie? Czy nie odkryjemy tego prawa, jeśli poznamy działanie umysłu? Zadanie nader trudne, gdyż mózg jest o wiele bardziej tajemniczy niż fizyka kwantowa. A jednak, czy ekstremalne warunki chorobowe nie mówią nam czegoś o jego działaniu?

Fizyka klasyczna i fizyka kwantowa to są dwa światy, które usiłuje się pogodzić. Fizycy twierdzą, że aby dało się pogodzić te dwa światy trzeba wymyślić coś co je scali, czyli okaże się, że to są tylko szczególne przypadki tego samego. Świat wewnętrzny i zewnętrzny dają się opisać jako szczególne przypadki. W twórczości świat wewnętrzny materializuje się w postaci realnych dzieł. Tak samo umiemy opisać w jakimś sensie rzeczywistość namacalną. Przejście ze świata wewnętrznego do zewnętrznego odbywa się w umyśle w sposób gładki i bez specjalnych oporów. Natomiast, jeśli tak jak w chorobie, te światy równocześnie się pojawiają to znaczy, że to nie jest przypadek szczególny. Może choroba psychiczna, odurzenie narkotyczne, stan alkoholowy, sen, hipnoza – to nie są różne stany. Może dla mózgu to jest ciągle to samo. To są podobne stany tej samej świadomości. W momencie, w którym jakaś rzeczywistość zewnętrzna i jakaś wewnętrzna stają się jedną rzeczywistością, mamy do czynienia z bardziej ogólnym przypadkiem działania mózgu. Jeśli tak, to nie mamy warunków do jego opisanego. Brakuje nam narzędzi.

W psychozie świadomość nie odróżnia stron – działa tak, jakby miała do czynienia z powierzchnią jednostronną – i jednocześnie chory ma uczucie przebywania w dwóch miejscach naraz. Jeśli procesy myślowe przebiegają na poziomie subatomowym, to czy można pytać o to, czy cząstki elementarne istnieją w jakiś sposób w przestrzeni jednostronnej? Czy dlatego ma miejsce superpozycja stanów – własność nielokalności? Czy można o to pytać?

PIŚMIENNICTWO

1. Kolińska K. Stachu, jego kobiety, jego dzieci. Kraków: Wydawnictwo Śląsk; 1978
2. Penrose R. Nowy umysł cesarza. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 1995

Adres do korespondencji: Redakcja Postępów Psychiatrii i Neurologii, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Al. Sobieskiego 9, 02-957 Warszawa